

Materializm a duchowość

2 marca 2012

Wiele filozofii i doktryn duchowych odrzuca zupełnie materialistyczne nastawienie względem świata, jednak często wokół tej kwestii krąży wiele nieporozumień. Odrzucenie materializmu nie wiąże się z odrzuceniem wszelkich dóbr materialnych i pogrążeniem się w zupełnej ascezie, a raczej ze zmianą własnej dyspozycji względem nich. W praktyce oznacza to różnicę w posługiwaniu się rzeczami.

Przykładowo, materialista swoją pracę poświęca zdobywaniu dóbr materialnych, których wartość postrzega w kategoriach konwencji społecznej – a zatem w przypadku cywilizacji zachodniej, przeliczając je na pieniądze. Wartość ta jest wartością umowną, tzn. czynnikiem decydującym są statystyczny popyt i podaż oraz kurs obowiązującej waluty. Zapotrzebowanie statystycznie nie jest jednak nigdy równoznaczne z zapotrzebowaniem indywidualnym, podobnie jak liczba określająca średnią wieku uczniów w klasie, nie jest liczbą określającą wiek każdego pojedynczego ucznia. Stwierdzenie, że nasze potrzeby się różnią wydaje się być truizmem, jednak często o tym zapominamy i ulegamy złudzeniu, że skoro twierdzi się, iż wszyscy ludzie są równi, powinni także zachowywać się tak samo i być traktowani w identyczny sposób, co jest oczywistym fałszem.

Życie duchowe nie jest życiem duchownego czy mnicha, a życiem ukierunkowanym na człowieka, jako istotę będącą integralnym elementem otaczającego ją Uniwersum. Nie można jednak powiedzieć, iż duchowość odrzuca zupełnie konwencje w jakie jesteśmy społecznie uwikłani, jednak nie traktuje ich jako wyroczni, a zatem fundament mechanizmu decyzyjnego w życiu codziennym, a raczej tylko jako jeden z warunków środowiskowych. Dlatego też, duchowość nie odrzuca nauki ani wiedzy – postrzega je jednak jako formy opisujące prawa, umożliwiające transformację rzeczywistości w określonym

kierunku, które mogą być wykorzystane w razie potrzeby, lecz których wykorzystanie nie jest naznaczone piętnem konieczności. Światopogląd taki odrzuca jednak rozwijanie nauki i postęp technologiczny jako cel życia jednostek ludzkich. Zamiast tego, celem wszystkich podejmowanych działań staje się przynoszenie pożytku szeroko pojętemu człowiekowi. Nie jest to nastawienie czysto altruistyczne, ani egoistyczne, a raczej łączące pożytek własny i otaczającego świata (rodziny, społeczeństwa, natury etc.), od którego jesteśmy przecież ściśle zależni. Nie wyklucza się tutaj jednak poświęcenia jednego z tych aspektów na rzecz drugiego w sytuacjach, które tego wymagają. Z uwagi na to, niemożliwe jest ujęcie życia duchowego w szereg konwencjonalnych przykazań, których przestrzegać się powinno w sposób absolutny. Kogoś, dla kogo zewnętrzny kodeks staje się fundamentem mechanizmu decyzyjnego, możemy nazwać fanatykiem religijnym, jednak na pewno nie osobą uduchowioną.

Z powyższego wynika, że duchowość odrzucać musi także postrzeganie rzeczy materialnych w kategoriach celu. Nie odrzuca jednak całkowicie wiary w ich istnienie ani nie wskazuje na konieczność wystrzegania się ich. Byłoby to czystą głupotą, gdyż nie jesteśmy w stanie żyć bez materii – to ona stanowi nasze pożywienie i często jest skutkiem naszych działań. Materia postrzegana jest tutaj jako narzędzie, dzięki któremu możliwy jest proces twórczy w świecie. Zatem między życiem duchowym, a zdobywaniem i posługiwaniem się dobrami materialnymi nie zachodzi sprzeczność. Zdobywane są one jednak z innych powodów i wykorzystywane w inny sposób niż ma to miejsce w życiu człowieka kierującego się światopoglądem materialistycznym.

Materialista pragnie określonych dóbr, gdyż ich zdobywanie sprawia mu przyjemność (potrzeba posiadania jako cel). Życie narzuca jednak na nas konieczność działania (trudno jest człowiekowi długo wytrwać w zupełnej bezczynności), zatem realizacja jednego celu jest jednocześnie początkiem

poszukiwań kolejnego. Materializm wiązać się zatem musi z działaniem systematycznym, prowadzącym do akumulacji dóbr i ich marnotrawstwa. Życie duchowe jest przeciwstawne życiu materialistycznemu, bowiem odrzuca systematykę w zaspokajaniu własnych pragnień, konfrontując je z realnymi potrzebami, aktualnym kontekstem sytuacyjnym oraz realizacją wolnej woli, której konsekwencją są spontaniczne działania (stąd pojęcie działania dobrowolnego, nienastawionego na zysk). Innymi słowy – światopogląd duchowy to światopogląd kreacjonistyczny (w którym człowiek postrzegany jest jako współtwórca rzeczywistości), nastawiony na decyzje pozytywne i tworzenie świata, natomiast światopogląd materialistyczny, to światopogląd konsumpcjonistyczny (w którym człowiek postrzegany jest jako odbiorca rzeczywistości), nastawiony na pochłanianie świata i decyzje negatywne (odmowne).

Wszelka twórczość jest zawsze obarczona ryzykiem, gdyż wiąże się z wyłanianiem czegoś, co nie było dotąd znane. Świadomość tego faktu, pozwala na przewidywanie konsekwencji i branie na siebie odpowiedzialności za podejmowane działania. Z punktu widzenia światopoglądu duchowego, problem materializmu polega na tym, że materialistyczne przeświadczenie o byciu odbiorcą świata, odrzuca wiarę we wpływ człowieka na rzeczywistość, co w konsekwencji prowadzi do zrzeczenia się odpowiedzialności za własne postępowanie (brak kontroli nad pragnieniami oraz możliwością ich zaspokojenia), oraz do utraty wiary w sens życia („skoro nic ode mnie nie zależy, to po co żyć?”), co jest nawet z perspektywy biologicznej zupełnym brakiem zmysłu adaptacji i całkowitą utratą kontroli nad własnym życiem.

Wszystkie nasze działania w świecie są wyuczone. Rodzimy się w ściśle określonej formie na którą nie mamy wpływu, lecz mamy potencjał ku temu, by opanowywać coraz to bardziej skomplikowane zachowania. Jako dzieci dowiadujemy się na co mamy wpływ, a na co nie, a lekcje te przynoszą wiele rozczarowań. Jednak dorastając nie rozpaczamy już za tym, że nie dostaniemy lizaka, choć mieliśmy na niego ochotę. Podobnie

sytuacja ma się w każdym innym przypadku – wyrabiamy sobie nawyki (sposoby zachowań wobec rzeczy, naszego ciała i naszych myśli), które ułatwiają nam życie w świecie i pozwalają nam czuć się w nim jak ryba w wodzie. Wszystko wokół nas jednak zmienia się w błyskawicznym tempie, a zatem czy można powiedzieć, że istnieje kres tej nauki skoro przyszłość jest dla nas nieustannie wielką niewiadomą? Czy starożytni Grecy mogli przewidzieć średniowiecze? Czy ludzie w średniowieczu mogli przewidzieć życie ludzi w XXI w.? Czy wiemy jaki świat będzie za kilkadziesiąt lat, czy tylko wiemy jaki chcemy żeby był? Planowanie świata to cecha wszystkich systemów materialistycznych – duchowość zakłada bycie zmianą jaką chce się w nim widzieć – reprezentowanie jej, bycie symbolem pewnej idei, który wskaże do niej drogę ale nie nakazuje nią kroczyć i nie ma nic wspólnego z tworzeniem dogmatycznego systemu, który należałoby przyjąć jako ściśle ustaloną konwencję w postępowaniu, z góry określającą co jest dobre, a co złe. Doskonale ujął to św. Augustyn w słowach – „Kochaj i rób co chcesz”.

Autor: Dunder Świstak

Nadesłano do „Wolnych Mediów”